Rok II. Warszawa, wrzesień 1922 r. Nr 9.

PRZEGLĄD SOKOLI

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ"

wychodzi raz na miesiąc.

Redakcja i Administracja w Warszawie, ul. Szpitalna Nr 8 m. 3.

Przedpłata roczna dla Towarzystw Związkowych . . . . . . 600 Mk
Dla biorących przynajmniej 3 egzemplarze za egzemp. . . . . 500 Mk
Pojedyńczy zeszyt — 60 Mk. Podwójny zeszyt — 120 Mk.

Przy przesyłce za granice Polski dolicza się należytość pocztową. Przedpłata zmienia się wraz ze zwyżkami drukarskiemi.

TREŚĆ: Rocznica Kościuszkowska. — Sprawy Związku. — Jeszcze o kursie związkowym. — Ważne zawiadomienie. — Wyniki zawodów na zlocie w Poznaniu. — Z życia dzielnic. — Pisma i książki. — Zawiadomienie. — Wydawnictwa Związku.

Rocznica Kościuszkowska.

Sokolstwo obrało sobie za patrona Kościuszkę. Akt ten nie był jedynie porywem serca objętego entuzjazmem patrjotycznym i szukającego jakiegoś przedmiotu uwielbień. Był to zewnętrzny objaw przeświadczenia, że sokolstwo pracując dla przyszłości narodu winno się ściśle wiązać z przeszłością znajdując w niej wzory cnót obywatelskich, wzory służby narodowi bez oglądania się na korzyść własną. A czyż można było znaleść w tej przeszłości, nie odległej wiekami, ale związanej z pokoleniem, które dziś już z pola ustępuje, niemal żywymi nićmi bezpośrednich tradycji, wzór bardziej godny być przykładem sokołom w służbie Polsce niż Kościuszko? Czy go kto przewyższył w miłości dla ojczyzny, w bezinteresowności w służbie narodowej. Któż wyżej nad niego nosił godność żołnierza polskiego? Kto lepiej od niego rozumiał wśród swoich ówczesne ideały demokratyczne i umiał je w życie wcielać? Słowem, kto lepiej od Kościuszki uosabia te wszystkie ideały, które sokoli stawiają sobie za cel, do którego dążą? Niema też powodu, byśmy w Polsce wolnej szukali dla siebie innego wzoru. Kościuszko zostanie naszym wzorem w służbie dla Polski a i w życiu prywatnem zostanie nam wodzem duchowym.

Było zwyczajem, że święciliśmy pamięć Jego nie w dniu urodzin a w dniu śmierci Jego. Bowiem w chwili, gdy życie zakończył, stały się jasne wszystkie zalety charakteru i wielkość Jego serca. Nie uważano zatem dnia urodzenia za chwilę, w której przywodzić na pamięć można by wszystko to, co ma nas pobudzać do naśladowania. W dniu zatem 15 października przedłu-

żonym na cały miesiąc odbywały się uroczyste wieczory ku czci Kościuszki W program ich wchodziły zawsze ćwiczenia gimnastyczne. Kraków wprowadził u siebie piękny zwyczaj przeprowadzania zawodów gniazdowych zwanych zawodami Kościuszkowskiemi.

Odnawiamy ten zwyczaj. Wprowadzamy „miesiąc kościuszkowski". Przewodnictwo Związku uchwaliło wezwać całe sokolstwo, by w okresie od 15 października do 15 listopada każde gniazdo urządziło wieczór ku czci Kościuszki wprowadzając w program tego wieczoru ćwiczenia gimnastyczne. Niech to będą ćwiczenia nie wymyślne i zadziwiające patrzących na nie; niech będą takie na jakie gniazdo każde stać. Ale niech będą wykonane dobrze, starannie, niech pokażą, że się coś robi. Niech w nich weźmie udział przedewszystkiem młodzież, którą pouczyć należy, dlaczego je ma wykonać. Niech przedewszystkiem dowie się, że spełnić ma swój obowiązek z ochotą, bo tym sposobem dopiero czci pamięć Tego, dla którego obowiązek był najważniejszem przykazaniem w życiu.

Obok wieczoru z ćwiczeniami wprowadza się „egzamin ze sprawności cielesnej". Co to jest egzamin? Częściowo, sposobem ogólnym, wyjaśniono już to pojęcie w N-rze 7—8 „Przeglądu" (o zawodach związkowych). Program egzaminu znajduje się w N-rze 9, w sprawozdaniu z posiedzenia wydziału związkowego wych. ciel. Tu nadmieniamy, że sprawa ta będzie ujęta regulaminem, czyniącym z egzaminu stałą naszą instytucję, która nam odda duże usługi, jeżeli ją dzielnice i okręgi wprowadzą odrazu należycie to znaczy, jeszcze w tym roku ją zaczną i w przyszłości co roku ją przeprowadzą zachęcając przedewszystkiem młodzież, by tłumnie w nich brała udział. Należałoby tych egzaminowanych przedstawić już na zapowiedzianym zlocie w r. 1925. Rzecz prosta, że nie mogłaby to być jakaś nic nieznacząca garstka, lecz zastęp liczny, który będzie świadectwem wartości naszej roboty. O tem przedewszystkiem pamiętać należy.

Z latami liczba tych, jeżeli nie najtęższych, to na każdy sposób doskonale do zadań im przeznaczonych, przygotowanych druhów rość będzie i stanie się wyrazęm dobitnym naszej siły. A gdy wejdzie w życie zapowiedziana ustawa o powszechnym obowiązku wychowania cielesnego i przysposobienia do służby wojskowej, to świadectwa z tego egzaminu oddadzą tym, którzy go złożyli i w czasie służby wojskowej.

Pod względem formalnym można w tej chwili o tych egzaminach powiedzieć, że należy je przeprowadzić jeszcze w tym roku. Będzie to doskonała miara tego, cośmy robili i jakie korzyści ta robota daje jej zwolennikom. Przewidywać należy, że liczba tych, którzy mu się poddadzą i warunki jego spełnią, nie będzie mała. Przeprowadzić go należy w większych gniazdach oddzielnie, mniejsze gniazda mogą przeprowadzić go w okręgach. Idzie o ścisłe przeprowadzenie, a to będzie w małych gniazdach

trudne z powodu braku sił kierowniczych i z powodu prawdopodobnej mniejszej liczby uczestników nie opłaci się stwarzać aparatu kierowniczego. Wynik tych egzaminów ogłaszać by należało w czasie uroczystych wieczorów.

Założyć należy dla egzaminowanych odrębne rejestry w gniazdach, okręgach i dzielnicach. W Przewodnictwie Związku prowadzić się będzie rejestr główny, którego liczby porządkowe będą umieszczane na świadectwach i znaczkach.

W wyniku egzaminu podać należy rzeczywistą wartość wykonania t. zn. nie pisać ogólnikowo „wykonał", lecz dodać jak wykonał, zatem ocenę i rzeczywistą miarę czasu czy przestrzeni. Będzie to bardzo cenny materjał statystyczny.

Egzaminom przewodniczy naczelnik okręgowy lub druh przez niego do tego upoważniony przy pomocy trzech druhów. W ten sposób przygotowywać sobie można sędziów do zawodów. Egzaminem zainteresować się jednak winien zarząd czy gniazda czy okręgu. Pamiętać bowiem należy, że to są zarządy tow. gimnastycznych, zatem interesować się należy głównem zajęciem tych towarzystw, t. j. wychowaniem cielesnem i jego wynikami.

Pod względem rzeczowym zwraca przedewszystkiem uwagę ilość rodzai ćwiczeń, które mają być wykonane. Niech ona jednak nikogo nie przestrasza. Ćwiczenia bowiem mają wymogi, którym sprostać może każdy młody i krzepki człowiek, choćby się tylko otarł bardzo pobieżnie o ćwiczenie swego ciała. W układzie starano się pogodzić potrzeby ściśle gimnastyczne z praktycznem zastowaniem sprawności cielesnej. Zatem mamy tam cztery główne przyrządy, na których wykonać należy elementarne ćwiczenia stopnia czwartego. Są elementy z trzech zasadniczych rodzai ćwiczeń naturalnych: biegu, skoku i rzutu, tak jednak zestawione, aby przeważał pierwiastek praktyczności i ćwiczenia stosowane (sportowe) w których znowu przeważa pierwiastek użyteczności.

Stopień trudności tych wszystkich rodzai ćwiczeń jest znacznie obniżony od projektu pierwotnego, który stawiał wymagania od stopnia trzeciego poczynając. Gdy jednak rozważano okoliczność, że tak ukształtowane wymagania obniżą nam udział w tym roku do niewielkiej liczby jednostek a w najbliższej przyszłości dostęp utrudnią, nadto tak ukształtowany egzamin wkraczał już w dziedzinę zawodów i utrudniał rozwiązanie sprawy,— wymagania obniżono i wyłoniła się myśl wprowadzenia do egzaminów stopni trudności. Program obecny ma być stopniem pierwszym. Przewidywane są jeszcze dwa dalsze stopnie trudności, drugi i trzeci. Doświadczenie pierwszych paru lat wykaże, jak się ta sprawa ukształtuje ostatecznie. Stosunek egzaminu do zawodów ułoży się w ten sposób, że do zawodów związkowych mogą stawać ci, którzy przeszli przez egzamin stopnia pierwszego. Jest to słuszne i zgodne z zasadą wszechstronnego wykształcenia, której sokolstwo hołduje.

Przy wykonaniu jakość wykonania nie stanowi niczego. Wystarczy ćwiczenie wykonać. Jednak jakość wskazuje dowodnie czy ktoś jest wyrobionym istotnie, czy wykonuje ćwiczenie zawdzięczając to wrodzonej sile czy zręczności. A zależy nam na wyrobionych, na wielkiej ich liczbie, bo oni stanowią gotowy i pewny materjał ludzki do zadań życiowych. Dlatego należy znaczyć w uwadze czy nawiasie i jakość wykonania. Da nam ten zapisek wskazówki gdzie i jakich mamy ludzi, nad którymi należałoby roztoczyć szczególniejszą opieką. Liczba 18 ćwiczeń nie jest bezwzględna. Uwzględnić należy tę okoliczność, że nie wszędzie jest woda, zatem nie wszędzie można się nauczyć pływać i wiosłować. Dlatego uwzględnia się to i nie wymaga znajomości tych ćwiczeń, jednak ich brak należy uwidocznić w świadectwie. Żeby ich jednak zupełnie nie pominąć, należy przećwiczać t. zw. suche pływanie.

Ze strzelaniem jest także pewien kłopot zwłaszcza z młodszymi druhami, którzy jeszcze nie przeszli przez szeregi wojskowe. Należy się zatem zająć w domu ćwiczeniem w mierzeniu. przy pomocy odpowiednio przygotowanego karabinu a następnie i strzelaniem w pokoju. Strzelnica pójdzie wtedy łatwo. O pomoc w tym względzie należy się zwrócić do władz wojskowych. Uczynić to winny zarządy okręgów dla wszystkich gniazd w okręgu.

Wynika z tego wszystkiego również, że egzamin nieda się wszędzie przeprowadzić w jednym dniu, zwłaszcza przy większej ilości zgłoszonych. Należy zatem go odpowiednio rozłożyć.

Przystąpmyż do tego dzieła z wiarą, że nam da najlepsze owoce. Nie odwłóczmy do roku przyszłego, bo co idzie w odwłokę, to często bywa zupełnie zaniedbane. A niema czasu w Polsce na czekanie i odwlekanie, bo zaniedbań mamy tyle, że trudno je będzie wszystkie odrobić. Zróbmyż przynajmniej, my sokoli, to co do nas należy. Zróbmy w czas i dobrze.

St. B.

Sprawy Związku.

Posiedzenie wydziału wychowania cielesnego związkowego.

Dnia 17 września. Obecni druhowie Kuciński, Hamburger (Kraków), Świątkiewicz (Lwów), Fazanowicz, Rudolf (Poznań), Saft i Weirauch (Warszawa). Makowski (Toruń) i z Przewodnictwa Związku d-hwie Biega i Maksyś.

Po załatwieniu formalności, do których należało wybranie sekretarza (d-h Saft, zastępca d-h Weirauch) przystąpiono do omówienia programu gimnastycznego.

W szerokiej dyskusji, w której zebrano uwag poczynione na kilku poprzednich posiedzeniach i po przypomnieniu, że sprawa ta ma swój początek jeszcze w r. 1901 w uchwałach ówczesnego

związku sokolstwa we Lwowie i w późniejszych uchwałach tego związku, które wytyczyły już wówczas drogi postępowania, któremi iść należy ze zmianami, które wskazuje doświadczenie i postęp nauki, postanowiono:

1. Materjałem ćwiczebnym, którym się sokolstwo ma posługiwać są: a) gimnastyka wychowawcza (racjonalna), b) gry ruchowe, c) ćwiczenia przyrodzone (naturalne zwane także prostemi, lekkoatletycznemi) z szerokiem stosowaniem wszelkich ćwiczeń o charakterze praktycznym zwanych u nas ćwiczeniami stosowanemi.

2. Lekcja gimnastyczna dzieli się na trzy zasadnicze części: a) ćwiczenia wstępne, b) ćwiczenia główne, c) ćwiczenia końcowe. Te trzy części rozpadają się w praktycznem przeprowadzeniu na 10 punktów według znanego wzoru lekcji racjonalnej uwzględniającej t. zw. potrzeby fizjologiczne, czyli właściwiej, przerabiającej całe ciało z uwzględnieniem czterech zasadniczych czynności fizjologicznych.

3. Przestrzegając ściśle zasady stopniowania rozdzielić należy lekcję wychowawczą (stosowaną głównie dla młodzieży i początkujących) od lekcji gimnastyki towarzyskiej (dostępnej dla dojrzałych i wyrobionych). W myśl tego lekcja pierwsza powinna być prowadzona ściśle wychowawczo. Dla młodzieży zestawiać ją z gier i zabaw i z odpowiednich ćwiczeń stosowanych Lekcja druga ma w użyciu i przyrządy dotychczasowe (niemieckie) z uwzględnieniem naturalnie t. zw. toku lekcyjnego fizjologicznego. Dla młodzieży początkującej lekcje mogą być skrócone (wstępne i końcowe, główne wypełnione grami).

4. Pod względem metodycznym należy rozróżnić lekcje w zimie (na sali) i w lecie (na boisku). W pierwszym wypadku w układzie zajęcia przeważać będzie przyrząd i ćwiczenia przygotowawcze do zajęć letnich, w drugim wypadku ćwiczenia proste. Jednak w lekcje nie należy wprowadzać ani gier sportowych ani ćwiczeń lekkoatletycznych, które powinny być prowadzone w osobnych oddziałach.

Wstępne i końcowe prowadzić należy wspólnie (sam kierujący) główne w zastępach przy pośrednictwie przodowników.

5. Przy podziale materjału ćwiczebnego ze względu na wiek rozróżnić należy wiek do lat 10, od 10—14, od14—18, wreszcie od 18 w wyż. Podział według wieku dokonać należy nie mechanicznie według metryki, ale według rozwoju cielesnego. Uwzględnić to należy i u członków ponad lat 18 przy podziale na zastępy.

6. Przygotowanie programów na podstawie uchwał powyższych, obejmujących podział materjału ćwiczebnego z przykładami lekcji rozdano w sposób następujący:

D-h Hamburger do lat 10, d-h Świątkiewicz do 14 — od 14 do 18 lat, d-h Ruciński dla członków ponad 18 lat (tak dla druhów jak i dla druhen), d-h Fazanowicz dla młodzieży żeńskiej (do lat 14 i od 14—18).

Na podstawie referatu d-ha Hamburgera postanowiono, że w okresie „miesiąca Kościuszkowskiego“ t. j. od 15 października do 15 listopada mają być przeprowadzone „egzaminy sprawności

cielesnej“. Zgłaszać się do nich mają wszyscy młodzi, którzy mają chęć stawać do zawodów zwłaszcza związkowych. Tym, którzy egzamin wykonają, będą wydane zaświadczenia numerowane, jak niemniej znaczki, jednak po ustaleniu ostatecznem ile stopni trudności do egzaminu się wprowadzi. Granice trudności, dosyć wysokie w pierwotnym projekcie, obniżono na teraz. Granice te ma się podnieść o dalsze dwa stopnie z biegiem czasu tak, że już w roku przyszłym byłoby dwa stopnie. Egzaminy mają się przeprowadzać w okręgach pod przewodnictwem naczelników okręgowych i komisji z trzech członków złożonej. Duże gniazda mogą je przeprowadzać samodzielnie. Szczegóły odejmie regulamin.

Zgłaszający się mają wykonać następujące ćwiczenia:

1) Drążek: Ze zwieszenia, zamachem wspieranie wychwytem — kołowrót przodem w tył — zeskok podmykiem.

2) Poręcze: W środku, z podporu na ramionach, zamachem wspieranie wychwytem — stanie na barkach — odwrotka.

3) Kółka: Ze zwieszenia, zamachem wspieranie wychwytem — kołowrót przodem w przód — zeskok w tył.

4) Lina: Wspinanie po 6-metrowej linie, wolne (bez pomocy nóg).

5) Przechodzenie przez parkan wysokość 2·50 m.

6) Koń wzdłuż bez łęków: przeskok rozkroczny (bez odskoczni).

7) Bieg na 100 m.: minimum 13$^3/_5$ sek.

8) Bieg na wytrwałość 1500 m.

9) Skok w dal: minimum 4·50 m. (z rozbiegu).

10) „ w wyż: „ 1·25 m. „

11) „ o tyczcze w wyż minim. 2·25 m. (z rozb.)

12) Rzut dyskiem: minimum 22 m.

13) „ oszczepem (bez pętli) klasyczny minim. 27 m.

14) „ granatem, prawą i lewą (suma) 60 m.

15) Umiejętność jazdy na kole.

16) „ pływania (z wodą 100 m. na wodzie stojącej 50 m.).

17) „ wiosłowania (pod wodę 100 m.).

18) „ strzelania na 200 m. — 5 strzałów celnych na 10, tarcza 1 m. średnicy.

Punkt 16 i 17 nie jest niezbędny do otrzymania świadectwa i znaczka w tej miejscowości, gdzie niema wody — jednak niewykonanie tych ćwiczeń musi być zaznaczone w świadectwie.

Postanowiono, iż zawody związkowe w roku przyszłym odbędą się w połowie września na Pomorzu. Program tych zawodów ustalony zostanie na następnem posiedzeniu.

Omówiono w ogólnych zarysach program zlotu w r. 1925. Zgodzono się, iż winny mieć miejsce masowe występy w ćwiczeniach wspólnych tak mężczyzn jak kobiet i młodzieży obojga płci. Młodzież ma mieć osobny jeden dzień. Występy osobne dzielnic mogą być dopuszczone w grupach po 500 ludzi; wykluczone

są w tych występach ćwiczenia wspólne wolne. Projekty ćwiczeń wspólnych mają przygotować dzielnice.

Ze spraw bieżących w roku przyszłym omówiono:

Zapowiedziany kongres wychowania cielesnego w Poznaniu. Ma się przygotować referat określający stanowisko Związku do tego zagadnienia. Potrzebne pokazy przygotowałby d-h Fazanowicz.

Olimpjadę w r. 1924 w Paryżu. Stwierdzono, że program ćwiczeń gimnastycznych zaproponowany przez związek belgijski jest zbyt akrobatyczny i że my nie mamy dziś sił, które mogłyby wziąć na siebie wykonanie tych karkołomności. Dlatego postanowiono, by rozesłać ten program w tłómaczeniu polskiem dzielnicom w celu próbowania sił, zwrócić jednak główny wysiłek na ćwiczenia lekkoatletyczne, w których sił odpowiednich jest poddostatkiem. Z tem związano projekt przeprowadzenia w czasie świąt wielkanocnych kursów insruktorskich w Krakowie, Warszawie i Poznaniu.

Dzielnicowy zlot dzielnicy Krakowskiej, zamierzony w Cieszynie, postanowiono poprzeć.

D-h Ruciński zdał sprawę z kursu. Zauważył, że cały program był przeprowadzony według zamiaru. Szwankowała część instrukcyjna wojskowa z powodu braku potrzebnych sprzętów. Jednak wyjaśniła się całość tej roboty w sokolstwie tak, że programy mogą być już opracowane.

Posiedzenia Przewodnictwa Związku.

Dnia 11 lipca. Uchwalono: Podziękować druhowi Adamowi Zamoyskiemu za dar ofiarowany „Zjednoczeniem Polskich Stowarzyszeń" na rzecz kursu Związkowego w sumie 500.000 Mk.; sumę tę przesłano do kasy kursu w Żywcu.

Po ostatecznem zebraniu wiadomości co do stosunków wśród sokołów pod zaborem Czecho-Słowackim stwierdzono, że z rozbitych Towarzystw, pięć z nich może powstać do życia.

Omówiono sprawę sokoła w Wilnie; postanowiono użyć wszelkich środków, ażeby sokół tamtejszy istniejący, lub któryby mógł w przyszłości powstać, wszedł w stosunki organizacyjne ze Związ.

Do delegacji udającej się do Katowic dla objęcia Górnego Śląska w dn. 16 lipca b. r. wyznaczono d-hów Biegi, Terecha, Leśniewskiego i Adama Zamoyskiego.

Na zlot w Poznaniu delegowano z przewodnictwa d-ha Maksysia, zaś d-ha prezesa Chrzanowskiego proszono o zastępywanie Związku.

Dn. 29 sierpnia omówiono zloty we Lwowie i Poznaniu i wyniki kursu związkowego. Korespondencję bieżącą przeglądnięto i postanowiono udzielić na niektóre stosownych odpowiedzi, inne zaś załączyć do aktów.

Komisję gospodarczą upoważnia się do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 1.000.000 Mk. na potrzeby tej Komisji.

Wobec tego, że d-h Mieczkowski Feliks nie mógł dotychczas objąć funkcji skarbnika z powodów osobistych, postanowiono za-

prosić do tych czynności d-ha Dajkowskiego Czesława z powołaniem go jednocześnie do Przewodnictwa.

Dn. 12 września. Protokół z dnia 29 sierpnia przyjęto do wiadomości. Zwolniono gniazdo w Krzemieńcu od składek do Związku na r. 1922 Upoważniono d-ha Terecha do reprezentowania Przewodnictwa Związku na zlocie w Białymstoku. Zakupiono gwóźdź do sztandaru gn. białostockiego za 5000 Mk. Przyjęto do wiadomości zaproszenie na zlot w Pabianicy i wysłano odpowiednie pismo. Pismo posła Jugosłowiańskiego w Warszawie w odpowiedzi na pozprowienie przesłane sokołom w Jugosławji, przyjęto do wiadomości.

Uchwalono zwołać komisję budowlaną na dzień 18 września do lokalu Związku.

Sprawozdanie d-ha Rudzińskiego dotyczące kasy Związku. które w gotówce przedstawia się w sumie 46.640 Mk przyjęto do wiadomości. W Banku jest złożona kwota 200 000 Mk.

Uchwalono powołać komisję wydawnictw, której powierza się administrowanie, drukowanie i finansowanie wydawnictw Zw. Do komisji powołano d-ha Wadowskiego.

Dn. 19 września. Protokół z dn. 12 września przyjęto do wiadomości. Uchwalono wynająć lokal na kancelarję Przewodnictwa w Związku Rzemieślników Chrześaijańskich Do omówienia warunków najmu upoważniono d-ha skarbnika Dajkowskiego. Wysłuchano sprawozdania d-ha Terecha ze zlotu okręgowego w Białymstoku i przyjęto do wiadomości.

Dn 26 września. Wysłuchano sprawozdania d-ha Biegi z posiedzenia Związkowego Wydziału Wychowania Cielesnego, które się odbyło 17 września, przyjęto do wiadomości. Postanowiono wprowadzić rocznicę śmierci Kościuszki (15 października) jako stałe święto sokole czczone wieczorami uroczystemi z ćwiczeniami i „egzaminami ze sprawności cielesnej“. Wieczory i egzaminy mają się odbyć w ciągu od 15 paździer. do 15 listopada czyli w ciągu „miesiąca Kościuszkowskiego“. W związku z tem postanowiono wypracować odpowiedni regulamin, rejestry, spisy, dyplomy i odznaki z egzaminu sprawności cielesnej.

Postanowiono odnieść się do miejscowych artystów malarzy sztuki stosowanej z prośbą o wypracowanie projektów na znak korporacyjny, znak za egzamin i pieczęci Związku.

Zastanawiano się nad potrzebami finansowemi Związku i nad sposobami ich zaspokojenia. Długa dyskusja wykazała, że składki członkowskie (dotychczas nie wpłacone) nie mogą pokryć nawet $^1/_{10}$ części przewidywanych wydatków.

Uchwalono zwołać posiedzenie Zarządu Związku na dzień 25 i 26 listopada.

Odnowione gniazdo w Częstochowie przyjęto do Związku na podstawie pisemnego zgłoszenia. Organizacyjnie przydzielono je do okręgu w Piotrkowie.

Jeszcze o kursie związkowym.

W n-rze 27 tygodnika lwowskiego „Sport" umieścił kapitan Połomski kilka uwag o naszym kursie w Żywcu, któremi musimy się zająć nieco. Uwagi te obejmują uwagi rzeczowe i nierzeczowe, (te ostatnie nieco w zgryźliwym tonie wypowiedziane), na które odpowiedzieć musimy nie dlatego, by z niemi polemizować, ale dlatego, że poruszają zagadnienia dla nas zasadnicze i że autor, ujmując je ze swego stanowiska wojskowego, do pewnego stopnia ma słuszność; gdy je jednak rozpatrzymy ze stanowiska sokolego, słuszność stracą. Należy je zatem sprostować, aby nie szerzyć dalej pojęć błędnych i mylnych i nie stwarzać podstaw do zamętu.

Punktem wyjścia rozumowań kapitana Połomskiego, jest mniemanie, że sokolstwo jest organizacją o charaterze wojskowym. Mówi bowiem w pierwszym ustępie swych uwag, mówiąc o stratach wojennych sokolstwa, że ludzie mniemają, iż nie potrzeba więcej należeć „do towarzystw o wojskowej organizacji". Otóż ten punkt wyjścia jest z gruntu mylny. Sokolstwo nie jest organizacją wojskową i broni się przedtem z całą świadomością. Służy narodowi wychowaniem ciała. Organizacją zaś, jej typem bardzo silnie z dyscyplinowanym (co nie jest jeszcze wojskiem), programem prac zwłaszcza charakteru wychowawczego, uzupełnia wychowanie cielesne kulturą cnót obywatelskich. Te zasady zapewniają sokolstwu skuteczność roboty przedewszystkiem a następnie swobodę działania, konieczną dla postępu metod działania. Aby się jednak nie gubić w pojęciach oderwanych stawiając te zasady i nie stwarzać parawanów dla niby to pacyfistów a w gruncie rzeczy snobów egoistycznych, choćby oni byli championami gdzieindziej, sokolstwo wyraźnie określa, że wychowanie cielesne sokoła ma na oku cel szczegółowy, którym jest zdolność obrony. Ten cel osiągamy realną pracą, stanowiącą czynnik ważny w programie rzeczowym. Stanowczo jednak opieramy się „wojsku cywilnemu". Jeżeli kiedyś, w niedawnej przeszłości, można było takie formacje usprawiedliwić, to dziś ich, według naszego rozumienia, być nie powinno. Dla dobra armji polskiej!

To jest nasze wyznanie wiary w sprawach t. zw. wojskowych, nie nowe zresztą, wyznawaliśmy je i przed wojną i na jego tle rozwinął się spór przeciwwojenny z t. zw. organizacjami wojennemi o program prac.

Tak ustaliwszy zasadniczy pogląd przypatrzmy się zarzutom p. Połomskiego. Mówiąc o programie kursu, mówi, że przedmioty wojskowe były w tak małym wymiarze godzin (30 godzin — godzina dziennie), iż nie można było dać kursistom szerszego pojęcia o metodach obecnego szkolenia wojskowego. Zarzut poważny i mający duże znamiona słuszności jednak pozornej. Pozornej, bo sam autor mówi zaraz w drugim ustępie, że pierwszą bronią (w obronie) jest ogólna sprawność fizyczna narodu. Otóż nowo-

czesne metody szkolenia wojskowego, wszystkie jakie są, zaczynają od wyrobienia sprawności cielesnej. Jeżeli zatem kursiści sokoli otrzymali podstawy poważne szkolenia tej sprawności, to zyskali podstawy szkolenia wojskowego, a materjał przez nich dostarczony szeregom, jest materjałem wcale poważnym w wojsku, bo reszta potrzeb wyszkolenia da się łatwo i szybko przeprowadzić. Pod tym względem niema dziś nikt wątpliwości i obaw i nie jest to słowny argument, ale uznany pewnik pod warunkiem jednak, by się do niego przyplątała zarozumiałość na posiadanie sztuki wojskowej nabytej w szeregach cywilnego wojska.

Zresztą należy się zapytać, co to są te nowoczesne metody szkolenia wojskowego. Każde państwo ma dziś własne. My probujemy w wojsku różnych; dziś stosujemy kompilację, w której metoda francuska, posługująca się ćwiczeniami przegrodzonemi, wzięła górę na suchą formułą szkolną drilu niemieckiego. Wszystko to jest jeszcze w stadjum dość płynnem. My sokoli, użyliśmy kursu, aby sobie doświadczeniem pewnem umożliwić stworzenie programu przygotowania młodzieży do służby wojskowej. I to częściowo osiągnęliśmy, tak, że program ten opracowujemy.

Trzydzieści godzin na instrukcję nauczania, bo instrukcją kurs miał się zajmować, jest i mało i dosyć, zwłaszcza, gdyby się wykorzystało niedzele i święta, jak było w planie na odpowiednie ćwiczenia i gdyby była dostateczna ilość sprzętu wojennego do praktycznego ćwiczenia (było 10 karabinów, tyleż granatów na 60 ludzi a brak karabinu maszynowego).

Obszerność materjału gimnastycznego tak teoretycznego jak praktycznego, mówi dalej kapt. P., usunął zajęcia wojskowe na plan drugi. Pociesza się sam jednak tem, że znaczna ilość kursistów to starzy wojacy różnych stopni i że egzamin instruktorski ma się odbyć później, to mogą odrobić to, czego na kursie nie otrzymali. Słusznie, bo dostali rzecz najważniejszą: zdolność kształcenia sprawności cielesnej. Obfitość materjału na kursach musimy znosić tak długo, jak długo nie zaspokoimy bieżących a gwałtownych potrzeb t. j. braku sił instruktorskich. Na to rady niema a jest zła strona każdej roboty przyśpieszonej i stanów przejściowych. Gdy te potrzeby zaspokoimy, będziemy mogli kształcić osobnych instruktorów do ćwiczeń wojskowych (walki bronią, technika i taktyka rzutów granatem, strzelanie i t. p.)

Przejdźmy do zarzutów, które czyni kpt. P. już sokołowi jako takiemu w odniesieniu do programu kursu i do programu wogóle. Mówi, że za dużo gimnastyki przyrządowej, a za mało gier i „sportów“ (co to jest?); że sokół tym programem nie poruszy mas, że się spóźni jak zawsze hołdując „rutynie konserwatywnej“ i „bagatelizując bezkrytycznie wszelką nowość“. Twierdzi kpt. Połomski, że gdyby nie zamiłowanie sokolstwa do gimnastyki popisowej, to dziś kierowałby wychowaniem cielesnem w Polsce.

Zdaje się, że będę wyrazem poważnych kół sokolich, jeżeli powiem, że sokolstwo tak wielkich pretensji, aż do kierowania wychowaniem cielesnem, niema, nie dlatego, by nie rozumiało, że mając istotnie dosyć doświadczenia za przeciąg pięćdziesięcioletniej działalności na polu wychowania cielesnego może z pożytkiem dla sprawy mieć miejsce w kierownictwie tą sprawą, ale dlatego, że wie, iż obecnie w Polsce lepiej dla każdej rzeczy jest, gdy się nie konkuruje o przewodnictwo. Gdy się zaspokoją wszystkie ambicje, gdy się odkryją rzeczywiste wartości, przyjdzie pora i na rzeczowe głosy sokolstwa.

Że przewagi przyrządowej gimnastyki niema, o tem sądzić nie trzeba z kursu, na którym zresztą głównym przedmiotem z tej dziedziny była gimnastyka wychowawcza, lecz z tego co się dzieje w towarzystwach i jaki się program gimnastyczny przeprowadza. Trzeba się tylko z temi sprawami bliżej zapoznać. Jest natomiast może za dużo gimnastyki szkolnej — we właściwem tego słowa znaczeniu — ale to nietylko w sokolstwie. O potępianiu gimnastyki przyrządowej mówić nie będziemy, bo jeszcze za wcześnie. Właściwe badania naukowe tej sprawy niezmiernie trudne i zawikłane, dopiero rozpoczęte. Odpowiedzą na to inni, bardziej powołani, po przeprowadzeniu badań.

Zostałaby jeszcze zgryźliwa uwaga o bezkrytycznem bagatelizowaniu nowości. Kpt. Połomski, jak przeczyta „Nasz program", w № 7—8 „Przeglądu" i przypomni sobie własne sokole czasy, uzna, że powiedzenie to za silne było i nieusprawiedliwione. A jest wynikiem jakiejś handry, której autorowi łatwo się będzie można pozbyć oddając się ponownie pracy w sokolstwie. Tak, druhu Połomski! Potrzeb w sokolstwie dużo a sił roboczych mało, zwłaszcza na Pomorzu. Zapatrz się na tak Ci dobrze znanego d-ha K. M. w Bydgoszczy. Kpi sobie z sześćdziesiątki, trzyma się chudo, doskonale prowadzi zastęp młodzieży sokolej i śmiga stanie zamachem na poręczach, aż miło patrzeć. Bo nie stroni od sokoła, ale bo dawnemu w nim pracuje. To mu daje wesele. Idź zatem za jego dobrym przykładem, wtedy znajdziesz po dawnemu dużo dobrego w sokole.

Za jedno przypomnienie uczynione we wzmiankowanym artykule jesteśmy kpt. P. wdzięczni, to jest za przypomnienie, że zarząd wojskowy pomógł nam znacznie w przeprowadzeniu kursu dając prowiant dla kursistów. Ułatwiło to doprowadzenie kursu do końca. Przepomnieliśmy to w poprzednich uwagach o kursie; stwierdzamy to teraz i naprawiamy przepuszczenie.

A. W.

Ważne zawiadomienie.

(Zniżki kolejowe).

Ministerstwo kolei żelaznych wydało zarządzenie, które przez sokolstwo będzie powitane z radością. Ułatwiono znacznie pracę zbiorową daje bowiem możność dokładnych obliczeń a uwalnia na stałe od starań się o ulgi kolejowe w poszczególnych wypadkach. Zarządzenie to odnosi się do zbiorowych wyjazdów i wycieczek, zatem już okręgowe zloty czy zawody mają te udogodnienia, tak samo i wycieczki poszczególnych drużyn.

Ministerstno kolei żelaznych wydało dnia 26 lipca 1922 r. l. 5757/III do wszystkich dyrekcji kolei państwowych następujące zarządzenie:

> „Wszelkim stowarzyszeniom i organizacjom wojskowo-wychowawczym, współpracującym z Ministerstwem Spraw Wojskowych w dziale szkolenia rezerw, przyznaje się ulgę 50"/ₙ-ową taryfy klasy III pociągu osobowego przy przejazdach zbiorowych (wycieczki, zloty, konkursy, większe ćwiczenia i t. p.) pociągami osobnymi, złożonymi z wagonów towarowych lub klasy IV-ej, względnie wagonami oddzielnymi wymienionego rodzaju, doczepianymi do pociągów towarowych lub osobo-towarowych.
>
> O ulgę tę winny stowarzyszenia i organizacje rzeczone zwracać się pisemnie do Dyrekcji K. P., w której okręgu leży stacja rozpoczęcia podróży z podaniem celu, dnia i stacji wyjazdu oraz przeznaczenia, tudzież ilość uczestników wycieczki, zlotu i t. d.
>
> Warunkiem udzielenia ulgi rzeczonej jest możność dostarczenia wspomnianych pociągów, względnie wagonów i przyczepienia tych ostatnich do pociągów towarowych lub mieszanych. Dyrektor Departamentu w z. Henoch".

Dodać należy, że Związek sokoli jest uznany za organizację wymienioną w pierwszym ustępie powyższego rozporządzenia.

Wyniki zawodów na zlocie w Poznaniu

w dniach 13-14-15 sierpnia.

Zawody Dzielnicowe.

1) Zawody o pierwszeństwo.

1. Swiątkowski Maksym—Bydgoszcz ogółem punktów 64½.
2. Majtkowski Stefan—Poznań „ „ 52½.
3. Smektała Stefan „ „ „ 49.
4. Ostaszkin Włodzimierz—Kalisz „ „ 43.
5. Luter Stanisław „ „ „ 35.

(Zgłoszonych 8 zawodników.)

2. Zawody wyższego stopnia.

(Zastęp gniazda Bydgoszcz I.)

Na możliwych 500 punk.
Zdobył 268 „

1. Aruknecht Jan
2. Ciepłuch Feliks
3. Cwikowski Karol
4. Miaszkiewicz Józef
5. Ryterski Józef
6. Swiątkowski Maksym.

(Zgłoszone 3 zastępy).

3. Zawody niższego stopnia.

1. Zastęp okręgu Bydgoskiego.
2. „ „ Poznańskiego Gniazdo Jeżyce.
3. „ „ „ „ Poznań

(Zgłoszonych 6 zastępów).

4. Zawody druhen.

1. Zastęp okręg poznański gniazdo Jeżyce.
2. „ „ „ „ Wilda.
2. „ „ Bydgoski „ Bydgoszcz I.
3. „ „ IV Pomorski zastęp mieszany

Zgłoszonych zastępów 12.

Pięciobój:

1. Karliński Franciszek Bydgoszcz } Dz. Pomorska
2. Armański Teodor Kościeszyna }

(Zawody jednostek).

Bieg 100 mtr.

1. Karliński Franciszek 12,$^5/_{10}$ sek.
2. Armański Teodor 13. „
3. Szurkowski Stanisław Leszno 13,$^2/_{10}$ „
4. Szefter Łukasz Zbąszyń 13,$^2/_{10}$ „

Bieg 800 mtr.

1. Piaskowski Wacław — Grodzisk 2,24$^4/_{10}$ sek.

Bieg naprzołaj 3400 metr.

1. Piaskowski Wacław — Grodzisk 12,47.
2. Reiwer Wincenty — Chełmno 12,48.
3. Plewiński okr. Ostrowski 12,54$^8/_{10}$.

Bieg rozstawny (4×100).

1. Bydgoszcz 51,$^2/_{10}$ sek.
2. Berlin 51,$^8/_{10}$ „

Rzut oszczepem.

1.	Armański	Kościeszyna	38.65 mtr.
2.	Ostaszewicz	Lublin	38,60 „
3.	Biernacki	Poznań	34,43 „

Rzut dyskiem.

1.	Kozioł	Lublin	36,40 mtr.
2.	Weselik Stefan	Poznań	31,78 „
3.	Armański	Kościeszyna	31,72 „

Pchnięcie kulą 7¹/₄ kg.

1.	Kozioł	Lublin	10.71. poza konkursem 11,18 mtr
2.	Hoffman Aleks.	Chełmno	9,82.
3.	Armański		9,79.

Rzut granatem.

1.	Knopkiewicz	Poznań Wilda	54 mtr.
2.	Weselik Stefan	Poznań	47,10 „
3.	Ruszczyński Ludwik	Grabów	47, „

Skok w wyż z zabiegu.

1.	Karliński	Bydgoszcz	1,54 mtr.
2.	Armański	Kościuszyna	1,49 „
3.	Felchuczowski Kazim.	Chełmno	1,49 „
4.	Majtkowski Stefan	Poznań	1,49 „
5.	Hamburger Bronisław	Kraków	1,49 „

Skok w dal.

1.	Malinowski Leon	Tczew	5,72 „
2.	Armański	Kościuszyna	5,55 „
3.	Karliński	Bydgoszcz	5,52 „
4,	Luter Jan	Pabianice	5,44 „
5.	Majtkowski Stefan	Poznań	5,31 „

Piłka koszykowa

Lwów — Poznań — Jeżyce 7:3 mtr.

Zawody w skoku o tyczce w wyż nie rozstrzygnięte, z powodu silnego wiatru, który poprzeczkę strącał. Na Wysokości 2 m. 73 cm. do której to wysokości doszło trzech zawodników z pomiędzy ośmiu, zaprzestano dalszych skoków.

Z życia dzielnic.

Dzielnica Wielkopolska. Z prawdziwem zadowoleniem przegląda się sprawozdanie dzielnicy Wielkopolskiej za rok ubiegły. Suche napozór cyfry tego sprawozdania mówią nam tak wiele. Mówią one o dobrem kierownictwie władz dzielnicowych, o rzetelnej pracy okręgów, o życiu, pulsującem w gniazdach. Mówią o

coraz większem zrozumieniu idei sokolej przez nasze społeczeństwo, o przenikaniu jej do wszystkich warstw społecznych. Dowodzą niezbicie, że rozwój, i to bardzo szeroki, sokolstwa jest możliwy i pewny, jeżeli ono nie ustając w pracy nad sobą po wytkniętej drodze postępować będzie.

Dzielnica Wielkopolska w końcu roku 1921 liczyła w siedmiu okręgach 161 gniazd sokolich; ilość członków wynosiła w 139 gniazdach (22 gniazda nie nadesłały sprawozdań) — 11,194 osób, ilość młodzieży 2135. Jeżeli liczby te porównamy z odnośnemi danemi za rok 1920 — 75 gniazd, 6110 członków, 1129 młodzieży — to przekonamy się, że sokolstwo w dzielnicy Wielkopolskiej w ciągu roku 1921 ilościowo wzrosło w dwójnasób.

Wzrosło jednak nietylko ilościowo. Liczby sprawozdania wskazują, że praca w gniazdach idzie żywo i intesywnie, że zainteresowanie druhów sprawami sokolemi jest coraz większe. Walnych zgromadzeń w gniazdach np. odbyło się w roku 1921 — 1305, czyli przeciętnie 8 do 10 rocznie w każdem gnieździe, co dowodzi, że nad sprawami sokolemi radzą nietylko zarządy, lecz ogół członków. Liczba abonentów pism sokolich wzrosła nader znacznie, co również dowodzi zainteresowania członków. Lustracja gniazd przez władze okręgowe i dzielnicowe, tak administracyjne jak techniczne, były nader częste; prawie każde gniazdo podlegało w ciągu roku kilkakrotnie lustracji. Słowem z działalności i rozwoju dzielnicy Wielkopolskiej mamy zupełne prawo czuć się zadowoleni.

Sprawozdanie jednak podkreśla słabą stronę rozwoju, a mianowicie jego jednostronność. Pod sztandary sokole garnie się chętnie rzemieślnik i robotnik, garną się coraz więcej mieszkańcy wsi. Mało jednak zrozumienia zadań sokolich i, dodać musimy, własnego pożytku okazuje młodzież kupiecka, bankowa i urzędnicza, a najmniej — inteligencja zawodowa. Objaw taki, dodajemy od siebie, obserwujemy niestety, nie tylko w dzielnicy Wielkopolskiej. A przecież chyba kto jak kto, a te właśnie sfery powinny najlepiej rozumieć zarówno znaczenie sokolstwa w życiu narodowem, jak pożytek osobisty ćwiczeń gimnastycznych dla osób umysłowo pracujących. Wielu z nich należy wprawdzie do sokoła i płaci skrupulatnie składki, mało ich jednak, zbyt mało, staje w szeregach ćwiczących. Nie wątpimy wprawdzie, że objaw ten jest przemijającym, lecz im prędzej on minie, tem lepiej i dla Sokoła i dla nich samych.

Niektóre okręgi dzielnicy Wielkopolskiej rozrosły się niepomiernie, tak iż nadal lustracja gniazd i współpraca z niemi stanowić może dla władz okręgowych wielką trudnośc. Okręg poznański np. liczy 35 gniazd, Ostrowski 29, Lesznowski 38. Sądzimy, że władze dzielnicowe, mając to na uwadze, przystąpią wkrótce do podziału tych okręgów.

Nie wszystkie okręgi pracowały jednakowo. W niektórych kilkakrotne zmiany w ciągu roku na stanowiskach kierowniczych, w innych brak na te stanowiska odpowiednich ludzi, nie pozwalały pracy tej rozwinąć się jak należy. Szczególnie odczuwać się daje, jak zresztą w całym kraju, ogromny brak kierowników ćwi-

czeń. Zapobiedz temu może tylko jaknajczęstsze urządzanie kursów, dzielnicowych i związkowych. Kurs taki dzielnica Wielkopolska w roku 1921 dla naczelników urządziła Brało w niem udział 45 druhów. Tegoroczny kurs związkowy w Żywcu zaradzi, mamy nadzieję, choć w części temu nader ważnemu naszemu niedomaganiu.

Pisma i książki.

„*Podręcznik zapaśnictwa*" walka francuska J. Clérc, tłómaczenie R. Walczaka, Warsrawa, wydawnictwo Gebethnera i Wolfa. Nieduża książeczka, 98 str., bogato ilustrowana, zawiera wszystko to, co dawniej jako zapaśnictwo w sokole uprawiano. Autor potraktował zapasy jako środek wyćwiczenia wyższego mięśni przygotowanych do pracy i wysiłku ćwiczeniami wychowawczemi w ścisłem znaczeniu słowa i w tym sensie rozwinął wszystkie chwyty i obrony. W dzisiejszych naszych pojęciach zapasy uznajemy jako środek obrony własnej i w tem też rozumieniu uprawiać je możemy i powinniśmy. Do tego celu może się książeczka przydać zwłaszcza, że tłómaczenie dobre i posługuje się naszem słownictwem.

„*Rozkazy i objaśnienia do musztry zwartej*". Książeczka niezbędna w rękach każdego naczelnika jak i w rękach każdego kierownika młodzieży. Jest bowiem skrótem regulaminu wojskowego potrzebnym do naszych celów. Zawiera ponadto regulamin o pozdrowieniu, sposobie noszenia sztandaru i o zachowaniu się w zwartych oddziałach w czasie modlitwy. Na składzie Przewodnictwa Związku, Warszawa, Szpitalna 8. Pojedyńczo 160 mk. Za 10 egzempl dla towarzystw po 150 mk.

Zawiadomienie.

Adres nowy Przewodnictwa Związku i „Przeglądu Sokolego" ul. Miodowa 14, II piętro. Obowiązuje od 1 listopada 1922. Godziny urzędowania od 6—8 wiecz. codziennie.

Wydawnictwa Związku.

1)	Statut Towarzystwa (wzorowy) . .	egz.	50	Mk
2)	Statut Związku	„	25	„
3)	Zbiór regulaminów sokolich I część . .	„	280	„
4)	Rozkazy do musztry zwartej . . .	„	165	„
5)	Tablice stroju sokolego (przepisowe) .	„	50	„
6)	Legitymacje członkowskie . . .	szt-ka	10	„
7)	Raport gniazdowy	„	15	„
8)	Raport okręgowy i dzielnicowy . .	„	25	„
9)	Wskazówki wypełniania raportów . .	„	25	„

Zamówienia w Przewodnictwie. Koszta przesyłki ponosi zamawiający.

Odpowiedzialny za Redakcję: Michał Terech. Redaguje Komitet.

Druk Instytutu Głuchoniem. i Ociemn. w Warszawie, pl. Trzech Krzyży 4-6.